

JUŻ PIĘĆ OFIAR

Pięć osób mogących wyjaśnić kulisy afer, czyli nieprawidłowości przy pracach zleconych przez Zespół Elektrowni Wodnych Solina – Myczkowce S.A. w latach 2001-2002 niespodziewanie zmarło od czasu, gdy sprawą zajęła się prokuratura. W tym były prezes. Dwie z nich popełniło samobójstwo.

W Solinie i Bieszczadach coraz głośniejsze mówi się, że dopadło ich przekleństwo dwóch wiedźm, Mychaliny Datkowej i Tekli Zawilykowej, bohaterek książki „Tajemnice Soliny”, które czarami próbowały powstrzymać budowę zapór w Solinie i Myczkowcach.

Samobójstwo popełnili: były kierownik działu inwestycji Zespołu Elektrowni Wodnych Solina – Myczkowce S.A, w jednym z hoteli w Warszawie i prezes zarządu spółki realizującej zlecenia solińskie. Pozostałe zmarłe osoby oprócz prezesa to jego sekretarka będąca jednocześnie dyrektorem biura zarządu i lobbysta bogatych osób będący częstym gościem byłego prezesa. Jego siostrzenica była żoną wspomnianego prezesa zarządu spółki realizującej zlecenia solińskie, które popełnił samobójstwo w Łobozewie nieopodal Soliny. W domu, który jak się mówi, wybudował w trakcie wykonywania prac na rzecz elektrowni.

Tymczasem przed Sądem Okręgowym w Krośnie dobiega proces pozostałych kilkunastu osób oskarżonych o nieprawidłowości przy zlecaniu robót przez Zespół Elektrowni Wodnych Solina – Myczkowce S.A. w latach 2001-2002. Jednak sprawa wygląda tak, jakby mieszały w niej bieszczadzkie demony i inne złe moce. Czynią wiele, by jeszcze żyjący główni beneficjenci afer nie ponieśli kary wymierzonej przez sądy, ale w zaświatach. Jakby doczesne kary miały być mniej dolegliwe niż boże. M. in. sprawiły, że zmieniali się prokuratorzy prowadzący śledztwo.

Tymczasem w Bieszczadach o różnych powiązaniach związanych z solińskimi aferami coraz głośniejsze. Wygląda na to, jakby niektórym rozum odbierało. Padają najprzeróżniejsze

pomówienia o sędziach, którym rzekomo jeden z bieszczadzkich biznesmenów zamieszany w różne afery organizował atrakcyjne wycieczki do krajów śródziemnomorskich. Dlatego są na jego pasku i może dalej robić bezkarnie przekręty. Oczerniany jest również jeden z emerytowanych prokuratorów, który podobno trzyma w ręku wszystkie nici różnych układów. Niektórzy uważają, że tylko specjalna ekipa śledczych z Warszawy, wolna od miejscowych powiązań może rozwikłać sprawę. Krótko mówiąc kipi od różnych domysłów i jak dotąd bezpodstawnych oskarżeń. Należy jednak wierzyć, że to wszystko jest nieprawdą i służy tylko do podważenia zaufania i dobrego imienia wymiaru sprawiedliwości.

Wiele wskazuje na to, że potrzebne są egzorcyzmy, aby Mychalina Datkova i Tekla Zawyłkowa nie sprowadzały już więcej złych duchów nad Solinę. Jest to konieczne natychmiast chociażby z tego względu, aby kolejne osoby mające coś do powiedzenia w sprawie afer solińskich nie popełniały samobójstwa lub nie zapadły na śmiertelną chorobę. Chodzi też o to, aby dobre imię wymiaru sprawiedliwości ocalić przed demonami, czarami i złymi mocami.

Niezależnie od tego należy wierzyć, że Sąd Okręgowy w Krośnie jest odporny na działanie złych mocy. Jest to w końcu sąd wyższej instancji w Krośnie, a nie rejonowy w jakimś zaprzyjaźnionym miasteczku, gdzie ludzie wierzą w czary mary.

Jest to wreszcie sąd cieszący się dobrą reputacją, opinią i renomą.

Henryk Nicpoń